Nr. 4. Kraków, dnia 1. kwietnia 1912. Rok 5.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi I-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane“ od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Pragmatyka służbowa, a urzędnicy kancelaryi sądowej.

Upragniona od długiego lat szeregu pragmatyka służbowa zawiodła oczekiwania urzędników kancelaryi sądowej.

Ta pragmatyka, która w czasie wzrastającej z dnia na dzień drożyzny miała nieść im polepszenie stosunków materyalnych, nie tylko sprawiła im zawód, ale wyrządziła krzywdę materyalną i moralną. Projekt bowiem rządowy co do nich w zupełności odstąpił od wyznawanej przez siebie zasady, nadto pozbawił ich praw awansowych już przez nich nabytych, wreszcie uniemożliwił i powstrzymał przeprowadzenie przed ośmiu laty przyrzeczonego systemu trójkowego, którego rychłe urzeczywistnienie w pragmatyce upatrywali.

Rusztowaniem, na którem wspiera się fundamentalna budowla projektu, jest przygotowawcze wykształcenie szkolne, potrzebne do uzyskania pewnej posady, oraz złożenie egzaminów zawodowych.

Od tej zasady, co do urzędników kancelaryi sądowej, odstąpił projekt w całości, umieszczając ich w najniższej grupie awansowej E.

Posady urzędników kancelaryi sądowej, jak wogóle wszystkie urzędnicze posady w Austryi, za jedynym wyjątkiem posad z egzaminem akademickim, zastrzeżone są dla wysłużonych podoficerów, którzy potrafią wykazać się t. zw. certyfikatem na urzędnika.

I tu już samo państwo rozdzieliło podoficerów na takich, którym wydaje się certyfikat na sługę urzędu i takich, którym można wręczyć certyfikat na urzędnika, wojskowość zaś pod tym względem trzyma się pewnych ścisłych zasad od lat kilku, udzielając certyfikat na urzędnika tylko tym, którzy potrafią wykazać się świadectwem z ukończonej co najmniej niższej szkoły średniej — stąd w kancelaryi sądowej bardzo wielu urzędników z ukończoną klasą szóstą lub siódmą, stąd w ostatnich latach bardzo wielu podoficerów zdało prywatnie egzamin z czwartej klasy szkoły średniej — albo tym, którzy obok uzdatnienia do prowadzenia rachunkowości wojskowej, albo obok egzaminu na samodzielnego kierownika oddziału żandarmeryi, złożyli egzamin wobec sztabu wojskowego z przedmiotów z zakresu niższej szkoły średniej. Wówczas dopiero uzyskuje się certyfikat urzędniczy, który w takim razie daje „veniam studiorum“ kandydatowi do posady urzędniczej.

Faktycznie więc wszyscy podoficerowie z certyfikatami na urzędników, posiadają co najmniej prawa ukończonych uczniów czwartej klasy szkoły średniej.

Jak w innych kategoryach urzędniczych, tak i w kancelaryi sądowej są, obok urzędników certyfikatystów, urzędnicy z kandydatów ze stanu cywilnego o studyach również, co najmniej odpowiadających czwartej klasie szkoły średniej, a między nimi bardzo pokaźna liczba maturzystów gimnazyów, szkół realnych i seminaryów nauczycielskich i wielu o studyach jeszcze wyższych i ci wszyscy urzędnicy kancelaryi sądowej umieszczeni zostali w ostatniej kategoryi zawodowej grupy awansowej E. jakkolwiek posiadają co najmniej niższe szkoły średnie, podczas gdy urzędnicy innych kategoryi, z takiem wykształceniem, w innej korzystniejszej materyalnie grupie są umieszczeni.

Nie koniec na tem! Aby pozyskać miejsce urzędnika kancelaryi sądowej, trzeba złożyć przynajmniej I-szy egzamin kancelaryjny i egzamin hipoteczny, poprzedzający 6-cio, względnie 9-cio miesięczną bezpłatną praktykę kancelaryjną, a oparty na gruntownej znajomości licznych ustaw i rozporządzeń w zakres sądownictwa wchodzących, lecz znowuż złożenie egzaminów nie przypisał nam projekt na dochód, jakkolwiek czyni to dla innych kategoryi.

Dzisiejszy urzędnik kancelaryi sądowej różni się bardzo od dawnego manipulanta sądowego.

Przecież myślą przewodnią nowych ustaw procesowych jest przeniesienie wszelkich czynności poza rozprawą, wyrokiem i uchwałą na kancelacyę sądową. Strony stykać się mają ze sądem tylko na rozprawie, resztę załatwić ma kancelarya, ona też wykonać ma wszystkie akta realne i rozliczne egzekucye, spisuje skargi i wnioski protokolarnie.

To też, aby je spełnić, potrzebny, obok znajomości instrukcyi, spory zasób przepisów z ustaw procesowych, cywilnych i karnych, ordynacyi egzekucyjnej, patentu niespornego, ustawy hipotecznej, oraz całej masy rozmaitych wiecznie zmienianych, a rozrzuconych, nie ze-

branych rozporządzeń. W ręku kancelaryi jest administracya budynków, rachunkowość i kasa, w ręku urzędnika procesowego, egzekucyjnego i niespornego znajdują się wartościowe dokumenta, w jego ręku, w procesie karnym, zdeponowane nieraz bardzo kosztowne lica karne, oni prowadzą księgę sierocą, rejestr handlowy i księgi gruntowe, które są podstawą obecnego kredytu i kooperatywy pieniężnej, wykonują protesta wekslowe i legalizacye, a urzędnicy, prowadzący je, całem swem mieniem i płacą odpowiadają za wszelkie nieprawidłowości.

Stopa wymagań od kandydatów, mających spełniać te prace, jeżeli nie podwyższoną, to niezawodnie nigdy obniżoną nie będzie.

Powszechnie znany autor nowych ustaw procesowych i minister sprawiedliwości już podczas pierwszych swych lustracyi, widząc olbrzymią sprawność urzędniczego aparatu kancelaryi sądowej, nazwał ją „potężnym węzłem wymiaru sprawiedliwości“ i, chcąc wynagrodzić jego ciężką i nader odpowiedzialną pracę, przyrzekł powiększyć liczbę rang ósmych, resztę zaś personalu kancelaryi sądowej podzielić na różne części (posady ad personam) między trzy niższe rangi. Ta akcya rozpoczęta przed ośmiu laty, od dwu lat niestety, z powodu projektów pragmatyki służbowej, przerwaną została.

U nas w Galicyi, obok wykazania sprawności, spełniono zarazem i obecnie wyrażone przez posłów życzenie społeczeństwa, t. j. potanienie administracyi państwowej. Nader szczupły w Galicyi, o dwakroć prawie mniejszy w stosunku do czynności, niżli w krajach innych, personal urzędniczy pokonywa wciąż wzrastający wpływ nerwową pracą, częstokroć nawet poza godzinami biurowemi, stąd znaczna śmiertelność i liczne choroby wśród urzędników kancelaryi sądowej obok ciągłych opuszczań szeregów.

Ci wszyscy urzędnicy, mimo wykształcenia szkolnego, przynajmniej odpowiadającego czterem klasom szkół średnich, mimo dwu zawodowych egzaminów, mimo żmudnej, ciężkiej i pełnej odpowiedzialności, a tak ważnej dla społeczeństwa służby, zostali zepchnięci, czy wtrąceni, do grupy E, to jest nie tylko między tych urzędników, od których nie wymaga się żadnych egzaminów, ale do grupy tej, w której umieszczeni są ci teraz najniżsi urzędnicy, którzy pierwotnie posiadali certyfikat, uprawniający do pozyskania zaledwie posad służących urzędowych i dopiero jako najwyższy stopień awansu uzyskiwali najniższą obecnie rangę urzędnika.

Ci wszyscy urzędnicy kancelaryi sądowej, wedle projektu pragmatyki, jeżeli nie uda im się pozyskać jednej z bardzo niewielu stałych posad rangi dziewiątej, lub wcisnąć do strasznie ciasnego i skromnego statutu A, chociażby mieli t. zw. egzamin dyrektorski (II. egzamin kancelaryjny), nie mogą osiągnąć rangi IX., ale tylko po znacznie dłuższych, niżli teraz okresach, prawo do pensyi rangi IX, co, przetłómaczone na język więcej zrozumiały, znaczy, że nie osiągną nigdy także płacy rangi ósmej, którą w rzeczywistości kilku teraz posiada.

W tem leży krzywda, wyrządzona urzędnikom kancelaryi sądowej i, rzecz niesłychana, zmniejszenie i ukrócenie ich dotychczasowego stanu posiadania. Projekt pragmatyki odbiera to, co już mieli, a nie daje tego, co przyrzeczono, dlatego urzędnicy kancelaryi sądowej zachodniej Galicyi na ostatniem dorocznem Walnem Zgromadzeniu Stowarzyszenia „Własna Pomoc“ postanowili, analogicznie do uchwał Związków krajowych innych prowincyi, zrzec się całej pragmatyki, jeżli przynajmniej ci z nich, którzy w dniu przedłożenia projektu już byli urzędnikami, nie będą posunięci do rang wyższych na równi z urzędnikami podatkowymi, którzy w tym samym czasie byli w służbie państwowej. Urzędnicy ci zwracają się z gorącą prośbą do swych Posłów, aby do pokrzywdzenia ich stosunków materyalnych, w czasie rozpraw parlamentarnych nad pragmatyką, żadną miarą nie dopuścili, natomiast dopomogli, aby niekosztowne, a od dwóch lat wstrzymane uzupełnienie systemu trójkowego w najbliższym czasie na nowo podjęte i w ciągu roku 1912 i 1913 przeprowadzone zostało.

Wskutek bowiem upośledzenia urzędników kancelaryi sądowej, obecnie już napływ zdolnych kandydatów na urzędników kancelaryjnych znacznie się zmniejszył i brak tychże daje się już dotkliwie odczuwać; po uchwaleniu zaś zamierzonego projektu spodziewać się należy, że w przyszłości zdolnych i wytrawnych kandydatów zupełnie zabraknie, a tak ważne zadanie kancelaryi sądowej wobec społeczeństwa straci zupełnie na wartości i zaufaniu.

Z Wydziału Stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Targi o pragmatykę.

Subkomitet komisyi dla spraw urzędniczych odbył z końcem ubiegłego miesiąca posiedzenie ze współudziałem ministrów i innych reprezentantów rządu celem wyrównania różnic w sprawie projektu pragmatyki

Ze strony rządu wzięli w niej udział: ministrowie bar. Heinold i Zaleski, szef sekcyi Gałecki i radca ministeryalny dr. Aleksy.

Przewodniczący komisyi, d'Elvert, zganił stanowisko rządu w sprawie pragmatyki urzędniczej jako niekonstytucyjne, ponieważ zasadom, uchwalonym przez komisyę, stanowczo się sprzeciwia.

Minister spraw wewnętrznych, bar. Heinold, w godzinę trwającem przemówieniu dawał wyjaśnienia co do najważniejszych kwestyi. Wyliczył 25 punktów, na które stanowczo się nie zgodzi. Przedewszystkiem odrzucił uchwaloną przez komisyę zmianę § 1. pragmatyki w tym kierunku, iż przy mianowaniu urzędników nie mogą odgrywać żadnej roli względy religijne, polityczne, lub narodowe. Rząd, jego zdaniem, musi mieć co do tego wolne ręce i niczem nie może się krępować.

Także, co się tyczy paragrafów, omawiających prawo koalicyi i organizacyi urzędników, minister okazał się nieugiętym i stanął twardo przy przedłożeniu. Również sprzeciwił się proponowanemu przez komisyę podziałowi grupy C urzędników (rachunkowych i innych z tem samem wyszkoleniem) na dwie kategorye.

Natomiast okazał się skłonnym do samego polepszenia bytu materyalnego urzędników ponad normy, zawarte w przedłożeniu rządowem.

Minister skarbu, eksc. Zaleski, omawiał wnioski komisyi ze względu na stan finansów austryackich. W obietnicach był giętki i nieuchwytny tak, iż ostatecznie

nie wiedziano, dokąd sięga ostateczna granica jego posunięć.

Inni członkowie rządu wspomagali ubocznie ministrów, a przemówienia ich nie tchnęły szczególniejszą życzliwością dla stanu urzędniczego. Starali się co do ustępstw rządu zachować rezerwę, natomiast co do ograniczenia swobody obywatelskiej urzędników i ich działalności służbowej byli nad miarę wymagający.

Nad oświadczeniami ministrów i ich pomocników wywiązała się długa dyskusya Niestety, na wniosek członka komisyi, dr. Rybara, uchwalono zachować tajność obrad, przez co dalsze szczegóły nie są nam znane.

Jednak według wersyi, krążących w kołach parlamentarnych, ma być uzasadnioną nadzieja, iż targi te przecież uwieńczy pożądany skutek. Oby tylko ta nadzieja nie okazała się znowu zwodniczą!

Polepszenie bytu kolejarzy.

Rząd targuje się do niemożliwości, gdy idzie o polepszenie bytu urzędników państwowych. Jednak nie dla wszystkich kategoryi jest tak skąpy. Przedewszystkiem stan oficerski i urzędników wojskowych. Następnie urzędnicy kolejowi. Tym polepsza rząd byt bez odwoływania się do parlamentu, bez ustaw, krótką drogą rozporządzenia ministerstwa kolejowego. A ministerstwo kolejowe jest szczodre dla swoich funkcyonaryuszów, nie pyta, czy bilans kolejowy jest czynny lub bierny, czy państwu przynosi zyski, lub wielomilionowy deficyt. Dla kolejarzy, podobnie, jak dla armii, wszystko być musi.

Postulaty, o które walczą inni urzędnicy cywilni, nad którymi suszą sobie głowę przeróżne komisye i subkomitety parlamentarne, przyznał urzędnikom kolejowym w r. 1911, drogą zwyczajnego rozporządzenia, za jednem pociągnięciem pióra, minister Głąbiński.

Dzięki temu, urzędnicy kolejowi są dziś daleko lepiej sytuowani, niż wszyscy inni. Awans automatyczny mają zapewniony, tak samo szybsze posuwanie w stopniach płacy. Urzędnicy kolejowi w randze VIII. i VII. mają kwadrygenia, z wykształceniem uniwersyteckiem nawet trienia, natomiast inni urzędnicy państwowi w VIII. i VII. randze, bez względu na charakter służbowy i studya, muszą się zadawalniać pięcioleciami, a wszelkie żądania parlamentarnej komisyi urzędniczej, aby ich pod tym względem zrównać z kolejarzami, natrafiają na gwałtowny opór reprezentantów rządu.

Urzędnicy państwowi nie-kolejarze domagają się od szeregu lat podwyższenia dodatku aktywalnego, bo obecny nie odpowiada tegoczesnym stosunkom drożyźnianym. Rząd o tem nie chce słyszeć. Tymczasem minister kolejowy, pochodzący z tego samego gabinetu, co inni ministrowie, podwyższył, znowu drogą rozporządzenia, nie pytając o zdanie parlamentu, dodatek aktywalny urzędników kolejowych w najniższej randze o 31 procent, w dalszych dwóch o 25 proc, następnie o 23, 15 i 11 procent. Dzięki temu, dodatki aktywalne urzędników kolejowych, począwszy od najniższej rangi, są wyższe o 230, 280, 300, 320, 240 i 210 koron, niż urzędników tego samego państwa, którzy jednak nie mieli szczęścia przy kolei się pomieścić.

Do tego trzeba jeszcze uwzględnić, że urzędnik kolejowy jeździ z całą rodziną darmo wszystkimi szlakami, co najmniej w II. klasie, że ma za bezcen opał, prawie bezpłatną przewózkę artykułów żywności, często znaczne dodatki tytułem dyet za substytucyę i t. d., nie mówiąc o normalnych dodatkach za służbę nocną i pozabiurowa pracę. O naczelnikach stacyi już się nie wspomina, ich „nędza“ jest przysłowiową.

Jeżeli to wszystko razem zliczymy i otaksujemy, musimy przyjść do konkluzyi, iż urzędnicy kolejowi są o 50% lepiej sytuowani, niżeli urzędnicy państwowi wszystkich innych kategoryi.

Dlatego prasa urzędnicza słusznie zwraca uwagę na wyróżnienie c. k. urzędników kolejowych i żąda tych samych praw dla reszty. Jeżeli dla kolejarzy znalazły się potrzebne środki finansowe, to powinny się znaleźć i dla innych urzędników, bo nie są od nich gorsi, ani lżej nie pracują. Fakt ten należy przypomnieć rządowi w czasie dyskusyi nad pragmatyką służbową i wyciągnąć z niego wszelkie konsekwencye.

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla Zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Dziesiątki lat wysiłkiem prac urzędnictwa wspierane żądania wprowadzenia pragmatyki służbowej, w ostatnim miesiącu przybrały szybsze tempo i, według najświeższych wiadomości, ostatecznie dokonane zostaną.

Jaką jednak moralną i materyalną wartość wprowadzić się mająca pragmatyka będzie zawierała, to da się osądzić dopiero z chwilą ogłoszenia ostatecznych postanowień.

Do dziś dnia sprawa ta daje dla nas bardzo mikroskopijne korzyści moralne, a o materyalnych, jeżeli zmiana projektów awansu czasowego nie wejdzie na lepsze tory, raczej nie wspominajmy.

Słusznie też z wielu stron dają się słyszeć głosy potępienia takich wniosków, jakimi darzy się urzędnictwo, a specyalnie sądowe. Nie miejsce i nie pora na wyliczanie prac naszych i urzędników innych dykasteryi; stanowczo jednak i tu i na każdem miejscu zaznaczamy, że praca przez nas dla ogółu społeczeństwa i samego rządu niesiona, jest bardzo wydatną, a z całą pewnością wzięta na wagę, co do wartości, potrzebnej wiedzy i ostatecznie odpowiedzialności i trudu, przeważa w każdym kierunku pracę takich samych jednostek z poza naszego grona.

Dotychczas pracował nad pragmatyką i czasowym awansem komitet urzędniczy, a zastępca rządu zbijał z urzędu każdy wniosek, zmierzający do, chociażby tylko minimalnej poprawy stosunków urzędnictwa nie tylko na tle materyalnem, ale nawet i moralnem. Z tego widocznem jest i niema w tym kierunku dwóch zdań, że rząd i teraz, po tylu walkach z naszej strony, nic dla nas zrobić nie chce, a wysila się tylko w kierunku nałożenia na całe zastępy urzędnictwa kagańca i to tak szczelnie do naszych ust przywartego, aby żaden głos, żadna skarga, którąby ktoś niepowołany mógł usłyszeć i za krzywdami naszemi się ująć, z ust tych wyjść nie potrafiła.

Tak było zawsze i tak ma być teraz. Czy jednak rząd dobrze robi, o tem powiedzą następstwa, jakie wyniknąć muszą z nieszczerego traktowania sprawy.

Nam, na razie nic nie pozostaje, jak tylko czekać cierpliwie zakończenia tej tak dla nas ważnej sprawy.

Czekamy więc ufni w to, że rząd, ten nasz chlebodawca, nasz opiekun, z przypadłego mu jako chlebo dawcy urzędu, za naszą szczerą, gorliwą i pełną poświęceń z siebie, swego zdrowia i dobra swych rodzin ciężką i żmudną pracę, tak chętnie spełnianą, stanie po naszej stronie w chwili, gdy żądamy chleba i godnego za pracę obejścia się z nami, że nie tylko nie pozwoli nikomu nas skrzywdzić, lecz, jak tego mamy prawo od niego wymagać, zażąda dla nas wszystkiego, co słusznie nam się należy w nagrodę za to, co świadczymy.

Spokojnie zatem czekamy spełnienia tego, co słusznie nam się należy, pewni poparcia przez czynnik, od którego zależymy i komu służymy.

Bo złym byłby ten gospodarz, któryby pozwolił słudze swemu zrobić krzywdę.

Zbliżająca się wiosna każe nam pomyśleć o zastarzałych dolegliwościach naszego i naszych rodzin ciała. Dlatego, chcąc w tych cierpieniach chociaż trochę być pomocnymi, przypominamy przyznane nam przez różne miejscowości kąpielowe i klimatyczne ulgi i udogodnienia.

Nadmieniamy jednak, że przeważna część zakładów kąpielowych udzieliła nam zniżek tylko dla członków, a nie dla ich rodzin, jak o to prosiliśmy.

Iwonicz daje kąpiele II. klasy za opłatą III. klasy i uwalnia od taksy kąpielowej na mocy świadectwa ubóstwa.

Na solach i ługu 20% opustu. Kilogram soli kosztuje 2 K 20 hal., a litr ługu 1 K 60 hal.

Krynica. Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 27. lutego 1904 L. 4686, mogą urzędnicy państwowi otrzymać w zakładzie kąpielowym dla siebie, żon i niezaopatrzonych dzieci, bez wnoszenia osobnych podań, kąpiele za połowę ceny taryfowej w I. i III. sezonie, za wykazaniem się przed zarządem poświadczeniem swego przełożonego co do tożsamości osoby.

(Namiestnictwo 1. sierpnia 1904. L. 105. 908).

Poświadczenie takie ma opiewać:

„Niniejszem poświadczam, że p. . . . . (charakter) w . . . . zamierzający wraz z żoną N. . . . . . . (ewentualnie i niezaopatrzonemi dziećmi N. N) odbyć kuracyę w Zakładzie kąpielowym w Krynicy, pozostaje w czynnej służbie w . . . .

C. k. . . . .

(Miejscowość i data).

Gdyby który z kolegów chciał uzyskać w Krynicy dalej idące zniżki, lub całkiem wolne miejsce, czy to dla siebie, czy żony lub dzieci, powinien wnieść podanie w drodze służbowej do c. k. Namiestnictwa.

Lubień daje kąpiele III. klasy po 1 K, II. klasy po 1 K 10 h i uwalnia od połowy taksy kąpielowej w porze od 1/5 do 20/6 i od 20/8 do 1/10. W tym czasie daje także pokoje z elektrycznem oświetleniem, pościelą i obsługą po 1 K 20 h.

Piszczany dla pięciu członków Stowarzyszenia udzielają zniżki w kąpielach I. klasy 25%. (I. klasa kosztuje 1 K 60 h, II kl. 1 K, III. kl. 40 hal). Nadto w razie zgłaszań udziela chętnie pomocy w wyszukaniu tanich i dogodnych mieszkań i t. p.

Rabka. Zakład kąpielowy daje w I. sezonie od 20/5 do 20/6 i w III. sezonie od 20/8 począwszy, opust w mieszkaniu 10 do 20%, oraz uwalnia od taksy, w razie przedłożenia świadectwa ubóstwa.

Trenczyn-Teplic daje w I. sezonie od 1. maja do 15. czerwca i w III. sezonie od 16. sierpnia do 30. września członkom Stowarzyszenia, jeżeli mieszkać będą w hrabskim budynku, w kąpielach 50% opustu.

W razie przedłożenia świadectwa ubóstwa, można prosić o częściowe zniżki taksy kąpielowej w komisaryacie kąpielowym osobiście.

Truskawiec daje w I. i III. sezonie możliwe ulgi i uwalnia na mocy świadectwa ubóstwa od taksy.

Zakopane uwalnia od taksy na podstawie świadectwa ubóstwa.

Żegiestów daje w czerwcu i wrześniu 30% opustu w mieszkaniach i gotów zejść w wypadkach godnych uwzględnienia do 40%, również udziela 30% w kąpielach.

W lipcu zaś i w sierpniu, gotów zamiast 10 koron, liczyć 6 koron taksy od osoby w wypadkach godnych uwzględnienia, nie dając innych zniżek.

Bad-Ischl i Bad-Hal uwalniają urzędników dworu i państwa od IX. do XI. klasy rangi, oraz żony i małoletnie dzieci tychże, od taksy kuracyjnej, względnie tygodniowej, w myśl § 37. regulaminu kąpielowego. (Dziennik rozporz. Min. spraw. z dnia 17. kwietnia 1909 Nr. 7).

Do uzyskania beneficyi powyższych, z wyjątkiem Krynicy, Bad-Ischl i Bad-Hal, wymagane jest poświadczenie Stowarzyszenia, o które w razie potrzeby prosimy się zgłosić.

Niewpłacone datki na pokrycie wypłaconego pozgonnego po ś. p. Ignacym Olejczyku, przypominamy do uiszczenia.

Majątek Stowarzyszenia wynosi kwotę ogólną 12.855 K 02 hal. w tem:

fundusz bursy	. . . .	12.049 K 02 hal.
„ żelazny	. . .	200 „ — „
„ bieżący	. . .	606 „ — „

Stowarzyszenie liczy członków 368.

Do Stowarzyszenia przystąpili koledzy: Salo Bienstock z Krościenka od 1 października 1911, Jonasz Rzepka z Krzeszowic i Stanisław Krawczyk z Andrychowa od 1 marca 1912.

Na cele bursy złożono: Kolega Jurczyk z Dobczyc 3 kor., Kapec z Podgórza 1 kor., razem 4 kor.

Cel bursy dla kolegów zamiejscowych, specyalnie przez nas propagowany, przypominamy, prosząc o zbieranie grosza przy każdej nadającej się sposobności

Wydział.

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników.

Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego urzędników przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu tego Towarzystwa, odbytemu w dniu 17. marca 1911, sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków za r 1911 a za 13 rok swego istnienia.

Aby zapoznać szerszy ogół urzędników ze stanem i rozwojem tej dla urzędników i ich interesów przeznaczonej instytucyi finansowej, podaję niektóre cyfry z zestawienia bilansu, zawartego we wspomnianem wyżej sprawozdaniu,

przyczem dla uproszczenia opuszczam cyfrę halerzy. I tak: Ilość członków wynosiła: w r. 1899 348, w r. 1911 2106.

	w r. 1899 K	w r. 1911 K
fundusz rezerwowy wynosił . . .	2007	24750
udziały członków wynosiły . . .	11904	145116
wkładki na oszczędność wynosiły .	10372	1009279
zysk wynosił	740	10772
pożyczki na weksle wynosiły . . .	9291	552684
pożyczki na skrypta wynosiły . . .	12194	437122
obrót ogólny wynosił	78878	4053682

Fundusz rezerwowy jest cały w obrocie z powodu zakupienia realności wartości 102069 koron, w której Towarzystwo zajmuje potrzebne dla siebie ubikacye, a resztę zbędnych wynajmuje.

Dywidenda wynosi 5% od wpłaconych udziałów.

Od wkładek, złożonych na oszczędność, płaci Towarzystwo 5%, natomiast od pożyczek zakondykowanych, udzielanych na skrypta, pobiera 6%, a od pożyczek wekslowych 6½%.

Z podanych wyżej cyfr wynika, że Towarzystwo rozwija się wspaniale, bo w ciągu trzynastoletniego istnienia, doprowadziło do rocznego obrotu, wynoszącego przeszło cztery miliony koron!

Ten rozwój poucza, co to dobra kooperatywa zdziałać może.

Niestety, urzędnicy na tem polu jeszcze się należycie nie uświadomili, nie mają ducha kooperatywnego, któryby ich pchał do łączenia się w towarzystwa, mające im przynieść ulgę w ich życiu i trosce o byt.

Jak w innych urzędniczych stowarzyszeniach współdzielczych, tak i w Towarzystwie zaliczkowem urzędników, brakuje wielu jeszcze urzędników, którzy — pominąwszy płynące stąd korzyści, jak np. tańszy i dogodniejszy kredyt. większy procent od złożonych oszczędności, już dla samej solidarności powinniby tu należeć

Duszą Towarzystwa tego, jest jego dyrektor, radca cesarski, p. Alojzy Niemetz.

P. radca Niemetz Towarzystwo to do życia powołał, ono jest jego dzieckiem, bo jego usilnym i wytrwałym zabiegom zawdzięcza swój byt i obecny tak świetny rozwój, bo, objąwszy w niem dyrektoryat, dążył on jak najenergiczniej i dąży do jego rozwoju, a przyznać trzeba, że ma szczęśliwą rękę i zna się na tym interesie.

Prezesem Rady nadzorczej Towarzystwa jest p. Radca Dworu Matusiński, człowiek nadzwyczaj poważany, a Towarzystwu również całą duszą oddany.

Towarzystwo część swoich zysków przenosi do funduszu dobroczynnego imienia Żeleskiego, służącego dla celów personalu sądowego, zaś część zysków obraca na cele dobroczynne urzędników innych dykasteryi

Tak więc grosz nasz, złożony tu tytułem procentu, nie idzie na obce, częstokroć wrogie nam cele, ale obracany jest na wyłączne cele tych, którzy go złożyli.

J. Górka.

Pragmatyka c. k. nauczycieli.

Wobec tego, iż rządowy projekt pragmatyki dla nauczycieli szkół państwowych jest przez nich niemożliwy do przyjęcia, przeto Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych proponuje w nim następujące zmiany:

1) by dobór sił nauczycielskich we wszystkich szkołach odbywał się, jak dotąd, drogą konkursu, a t. zw. przeniesienia służbowe i przydzielenia zależały od uznania Komisyi kwalifikacyjnej;

2) by instytucya suplentów nieegzaminowanych została jak najrychlej zniesioną;

3) by przyjmowanie do służby suplentów nie następowało „na czas potrzeby", lecz na czas z góry określony, najmniej dwuletni, oraz, by suplent egzaminowany po dwóch latach nienagannej służby nie mógł być usunięty inaczej, jak tylko na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego;

4) by system remunerowania suplentów od godzin zastąpić systemem stałych adjutów w kwocie 2400 koron dla nieegzaminowanych, 2800 koron dla egzaminowanych;

5) by suplenci na równi z nauczycielami stałymi składali przy pierwszem wstąpieniu do służby przysięgę służbową. a nie ślubowanie przez podanie ręki, co obniża ich odpowiedzialność wobec społeczeństwa;

6) by „pro futuro" i „pro praeterito" wszystkie lata służby, od pierwszej przysięgi służbowej, wliczane były do emerytury i dodatków pięcioletnich;

7) by nie wprowadzano bezwarunkowo instytucyi nauczycieli prowizorycznych w formie projektowanej w przedłożeniu, a czas wyczekiwania na posadę stałą przynajmniej o połowę skrócono;

8) by nie doznały ograniczenia swobody obywatelskie nauczycieli, co się tyczy prawa zrzeszania się, petycyonowania i zajęć ubocznych, jak utrzymywanie szkół prywatnych, lub działalności w asocyacyach humanitarnych i ekonomicznych;

9) by w ogólnej ocenie kwalifikacyjnej były tylko 3 stopnie i by przeciw kwalifikacyi przysługiwało bezwzględne prawo remonstracyi;

10) by usunięto przymus przyjmowania godzin ponadliczbowych, zwłaszcza w przedmiotach, nie objętych kwalifikacyą naukową;

11) by usunięto z kar porządkowych grzywnę, jako uwłaczającą powadze stanu nauczycielskiego, tak, jak nie istnieje ona w pragmatyce sędziowskiej;

12) by do komisyi dyscyplinarnych należeli bezwarunkowo nauczyciele, a nie, jak projekt przewiduje — tylko „w razie potrzeby";

13) by rozprawa dyscyplinarna była w zasadzie jawną;

14) by obwiniony nauczyciel mógł w razie potrzeby, podobnie jak w sądach wojskowych — powołać do obrony swej adwokata, a nie tylko czynnego urzędnika, lub nauczyciela, ewentualnie był skazany na „obrońcę z urzędu";

15 wreszcie pod adresem Sejmu krajowego życzenie, by art. III. o Radzie szkolnej z r. 1907, doznał rychło zmiany w tym duchu, by dopuszczalny był rekurs od kar porządkowych i kary nagany, jak to jest w projekcie rządowym w przeciwieństwie do rzeczonej ustawy krajowej.

Kasy chorych dla urzędników.

W ostatnich czasach tak wiele słyszy się, mówi i czyta o drożyźnie, że, zwyczajem krakowskim, chciałoby się o rzeczy tej, jako już niemodnej, najprędzej zapomnieć, gdyby, niestety, ostrza jej pazurów nie zazbyt raniły zbolałego i wyczerpanego paroksyzmem gorączki drożyźnianej organizmu urzędnika.

Niezabliźnioną ranę wiecznie się rozognia, a obok nowe rany i urazy. I w takim stanie nie myśleć o obronie. byłoby samobójstwem.

Ciężką pięść i deprecyacyi pieniądza i drożyzny, z kolei rzeczy, poczynają uczuwać tak zwane „wolne zawody". Z pośród nich lekarze, aby zabezpieczyć ekwiwalent dla swych kosztownych i długich studyów

ustanowili w swym związku wiedeńskim taryfę wynagrodzeń za pomoc lekarską. Taryfa ta na razie ustanowioną została tylko dla Wiednia, ma jednak być miarą i podstawą wysokości honoraryów w innych miejscowościach.

Stopa wynagrodzeń różni się między sobą, zależną jest od pory dnia i miejsca udzielenia porady lekarskiej. Innem więc jest honoraryum za poradę w pracowni lekarza, innem za pomoc w mieszkaniu chorego, innem za pomoc w dzień, innem za pomoc wieczorem, a innem za pomoc w nocy.

Taryfa wreszcie dzieli całe społeczeństwo wedle rzekomej zamożności Że podział taki jest problematycznej wartości, jako polegający na domniemaniu, że nie może być ścisły, zwłaszcza, jeżeli przypisuje się z góry pewnym zawodom jakąś skalę zamożności dlatego tylko, że nominalnie taka, lub owa należy im się pensya, nie wchodząc wcale ani w kosztowne obecnie warunki, ani w wewnętrzne stosunki danej osoby, które pensye te znacznie redukują, o tem dwu zdań być nie może.

Faktem jest jednak, że wynagrodzenia za poradę i pomoc lekarską wedle tej taryfy urzędnicy opłacać mają wedle wcale wysokiej skali, a to się równa dla wielu zupełnemu wyrzeczeniu się jej.

Zajęci nerwowem wyrobieniem swych prac, troską o wychowanie i przyodzianie dzieci, nie spotrzegamy nawet, że się starzejemy, że, oczekując z upragnieniem pierwszego, jako dnia wypłaty, sami dążymy do starości. Nie widzimy, że ze starością idą rozliczne najpierw dolegliwości, potem choroby, od których przecież nie jest wolną także żona i rodzeństwo.

Z braku pieniędzy, gdy choroba dopiero w zarodku, mówi się „to przejdzie“, gdy jednak choroba rozwinie się na dobre i kładzie na łoże boleści, wówczas na gwałt szuka się ratunku, a kiedy niema go znikąd, rzuca się w objęcia lichwy. Oto rezultat tego, że nie byliśmy przygotowani na szarą godzinę. Gdy się jest młodym, zdrowym i silnym, nie myśli się o chorobie, potem żałuje się kilku halerzy miesięcznie na wszelki zły wypadek, a wtem choroba spada niespodziewanie na nieprzygotowanych. Ratunku niema, a opinia odpowiada obojętnie zimnem, jak lód „nieporadni“.

Dziś, gdy koła najmniej nawet zamożne zrozumiały potrzebę ubezpieczenia i regularnie uiszczają wkładkę do kasy chorych, niepodobna urzędnikom stronić od zakładania dla siebie kas chorych, zwłaszcza, że jest to jedynie dostępny sposób pozyskania wytrawnej pomocy lekarskiej, po cenach niższych, niźli naznaczone wiedeńską taryfą.

Obok akcyi celem potanienia mieszkań i wszystkich artykułów życia, ubezpieczenie siebie i swej rodziny na wypadek choroby winno być najważniejszą i najpilniejszą cząstką samopomocy urzędników.

Konstrukcya prawna jest znana i wypróbowana. Przyoblec się winny w szatę zawodowych kas chorych z podręczną apteczką, a z nich winny wyróść w przyszłości sanatorya.

Wiadomości potoczne.

Rożne przyrzeczenia. Przyrzeczona urzędnikom podatkowym, przed pięciu laty, przez Ministerstwo skarbu, poprawa stosunków awansowych, wraz ze znacznem powiększeniem liczby rang ósmych, ma być stanowczo w tym roku ukończoną, natomiast nic nie słychać o przyrzeczonem przez Ministerstwo sprawiedliwości, jeszcze przed ośmiu laty, systemie trójkowym dla urzędników kancelaryi sądowej. Niema nawet pewności, żeby oficyałowie po sześciu latach w randze X. otrzymali rangę IX., a są to ci właśnie, którzy w randze XI., a więc w najgorszych warunkach pracy, spędzili półdziewięta, a nawet dziesięć ciężkich lat bytu. Tymczasem z drożyzną wzrasta w latach rodzina, z powiększaniem się pracy wzrasta odpowiedzialność za nią.

Projekt pragmatyki wyznacza sześć lat do posunięcia do płacy rangi dziesiątej, słuszność więc wymaga, aby tym, którzy więcej nad sześć lat byli w najniższej randze jedenastej, danem było odszkodowanie przez najrychlejsze przesunięcie ich do płacy rangi dziewiątej, zwłaszcza, że rang tych aż 54 brakuje do wypełnienia przyrzeczonego systemu trójkowego.

Kilkudziesięciu urzędników kancelaryi sądowej z okręgu Wyższego Sądu krakowskiego, byłych praktykantów, którzy bezpłatnie odbyli praktykę kancelaryjną, zwraca się tą drogą do Centralnego Zarządu z prośbą o wyjednanie i zapewnienie im wliczenia czasu praktyki do czasu, zakreślonego pragmatyką do posunięcia do płacy wyższej rangi. Przerwa bowiem między ukończeniem praktyki, a nominacyą, nie jest ich winą, lecz winą organizacyi tej praktyki, a praktyka we wszystkich innych kategoryach urzędniczych wlicza się nie tylko do posunięć w płacy, ale i do czasu służby. Zresztą praktyka kancelaryjna nie jest tylko praktyką, ale i pracą dla państwa.

Nominacye:

Starszym oficyałem ad personam oficyał Franciszek Kudelski z Krakowa.

Oficyałami kanceliści: Stanisław Schulz w Radomyślu Wielkim, Wojciech Sanok w Krośnie i Julian Luberdowicz w N. Targu.

44 ULICA GRODZKA 44.

Pierwsza krakowska spółka krawców konfekcyi damskiej

poleca swój wielki magazyn konfekcyi damskiej i kostyumów z własną pracownią. **Zamówienia** wykonuje się z własnych i przyniesionych materyi na ściśle oznaczony termin. **Ceny nadzwyczaj przystępne.**

44 ULICA GRODZKA 44.

Magazyn H. Schwarza

w Krakowie, ulica Grodzka L. 13

Telefon Nr. 43. Adres telegr.: H. „SCHWARZ KRAKOW.

poleca na wiosnę 1912

nowości w wełnach na kostyumy i bluzki. Okrycia gotowe: żakiety, paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, kostyumy. Własne pracownie. :: Próby na żądanie.

10% opustu dla Członków od sprzedaży metrowej i sportowych kapeluszy, 5% od gotowej konfekcyi i rzeczy wykonanych we własnej pracowni. Wyjątek jednak stanowią płótna, perkale, bielizna stołowa i rękawiczki.

Ruble przy zakupnie à K 2·56.

Ł. KIRSCHNER

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

Kraków, Floryańska 49

poleca swój bogato zaopatrzony skład sukna i wyrób ubiorów męskich po nader umiarkowanych cenach.

Dla członków Stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych „Własna Pomoc“ za okazaniem legitymacyi **10% opustu i spłata na raty.**

Fabryka chemiczna „PATRIA“ w Nowym Sączu

dostarcza P. T. Urzędnikom SPECYALNĄ PASTĘ DO OBUWIA swego wyrobu po cenach fabrycznych t. j. ½ tuzina za 1 K i opłatnie; zaś pudełko tej pasty na próbę za nadesłaniem 30 h. — Towar pierwszorzędny. Najpraktyczniej zamówić 5 kg. — 72 pudełek dla personalu całego sądu wspólnie z urzędem podatkowym, notaryatem podzielić się. Wspierajmy swoich, a zarobimy my i oni.



Pierwsza galicyjska największa chemiczna pralnia i sztuczna farbiarnia

Józefa Rottera w Białej przy Bielsku

Dostawcy Dworu Jego Ces. i Król. Wysokości ARCYKSIĘCIA KAROLA STEFANA

przyjmuje do chemicznego odnawiania i farbowania wszelkiego rodzaju garderoby, uniformów i materyj.

Wyniki niezrównane przy niskich cenach.

Biura przyjęcia we wszystkich większych miastach Galicyi.

Zlecenia od 10 kor. wysyłam opłacone.

„POBUDKA“

jest papierem cygaretowym pierwszej jakości w opakowaniu patentowem i książeczkach.

Bibułka jest nieprzeźroczysta, nieglicerynowana, wogóle bez sztucznej, szkodliwej zaprawy, z dymem łagodnym i chłodnym.

„Pobudka“ to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztuczne zaprawiane przeźroczyste bibułki

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Noris“

Mr. W. BEŁDOWSKIEGO

KRAKÓW, UL. STAROWIŚLNA L. 26.

Próbki posyłam darmo i opłatnie. Członkom Stowarzyszenia udzielam 10 procent opustu. Przy 5 mil. opłatnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego